Wydanie poranne.

Rok III. Kraków-Podgórze, piątek 29. grudnia 1905. Nr. 349.

3 ct. (6 hal.) Cena nru wszędzie

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·50.
Prenumerata za granicą: 1 mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 40 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 kor. — Załączniki 20 Koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hupczyc
Administracya „NOWIN" Zacisze 7. od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudn'
Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ul. Zacisze l. 7, Telefon 512.
Ekspedycya w drukarni A. KOZIAŃSKIEGO

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godziny 7 rano do godz. 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie.—Cena numeru 3 ct. (6 h.)— W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Z CARATU.

Walki w Moskwie.

Kanonada w Moskwie trwa dalej! — Wbrew doniesieniom urzędowej Pet. Aj. Tel. — opór rewolucyonistów nie słabnie i powstańcy bronią się już **piąty dzień** a wojsko nie może im dać rady! Szczególnem jest to, że rząd w walce z rewolucyonistami używa w Moskwie tylko **kozaków, dragonów i artyleryi**; widać stąd, że piechota nie jest pewna. Te pięciodniowe walki są tem dziwniejsze, że rewolucyoniści, których liczbę dzienniki angielskie podają na 60.000 ludzi, tylko w jednej czwartej części są uzbrojeni w rewolwery. Mimo to walczą **z niezwykłem bohaterstwem**. Barykady, wzniesione w mieście zdumiewają „fachowością" swej budowy. Artylerya strzela do barykad **szrapnelami**, szerzącymi straszne spustoszenie; również każdy dom, z którego padają strzały, bombardowany jest przez artylerye strzałami.

Szczególniejszą dzikością odznaczył się pułk rostowski, który niedawno sam się buntował. Liczbę ofiar obliczają na 15 tys. Zacięte walki toczono na barykadach, gdzie przy boku robotników walczą ich żony. Rewolucyoniści składają się głównie ze studentów i robotników; rozgoryczenie zwłaszcza wśród robotników jest tak wielkie, iż walczą wprost rozpaczliwie.

Dnia 26 bm. przybył do Moskwy znany z ostatniej wojny jenerał Miszczenko, który ma objąć w Moskwie dyktaturę wojskową.

Rewolucya w Moskwie pociągnie za sobą **prawdopodobnie upadek Wittego**. — „Ruś" już ogłosiła nawet wiadomość, że Witte otrzymał dymisyę.

Chłop ruski.

Aby zrozumieć to, co się dzieje obecnie w Rosyi, potrzeba wniknąć w tok myśli chłopa rosyjskiego.

Jest to istota, przywykła do wiekowej poniewierki i najzawziętszego wyzysku ze strony każdego, kto tylko chciał. Zaniedbany, nędzny, głodny nawet w latach urodzaju, a umierający tysiącami i setkami tysięcy z głodu w latach nieurodzaju, przyzwyczajony słowem od wieków do poniewierki, głodu i niechlujstwa, chłop rosyjski posiada w swej izbie „jasny kąt" z kopcącą, olejną lampką przed świętymi obrazami, obok których wisi portret cesarza. W swej nędzy, w gęstym mroku swego życia, ciemny jego umysł uzmysławia sobie dwojaką tylko jasność: w niebie w osobach niezliczonej ilości świętych, a na ziemi w osobie cesarza. Oczywiście, jeśli mu źle się dzieje, to pretensyi o to nigdy niema do świętych i jeno żałuje, że są oni „za wysoko", ani do cesarza, który jest niestety „daleko".

Niema żalu do monarchy o złe rządy, o nędzę swoją, o wydzieranie mu ostatniej chudoby na podatki, bo w jego urojeniu wszystkiemu złemu winni są tylko „panowie". Panowie nie dopusz-

Romans

najpiękniejszej na świecie kobiety, spisany przez nią samą.

4) (Przekład z włoskiego).

—o—

— Tyś mi powrót do ojczystego domu na zawsze zatamował. Co chcesz jeszcze ze mną uczynić? Zabij mie, to jedyna łaska, jedyne dobrodziejstwo o jakie cię błagam!

— Nie będę takim głupcem! — odpowiedział uśmiechając się na poły szyderczo na poły radośnie. — Jesteś najpiękniejszą na ziemi kobietą, królowie i książęta będą leżeli u twych nóg, staną się twoimi niewolnikami!

— Gdy zapożyczone listki, okrywające moją osobę, nareszcie opadły, muszę zrzucić dotychczasową maskę — dodał.— Nie jestem Pietro Salviati, syn najbogatszego człowieka we Włoszech. Moje nazwisko Pietro Bonaventuri, a moimi rodzicami są ludzie ubodzy prawie pozbawieni środków do życia. Kiedym cię pierwszy raz ujrzał z okna mojej izby, siedząc przy stoliku w banku pana Salviati poprzysiągłem sobie: Do śmiałego należy cały świat. Ta urocza dziewczyna, najpiękniejsza pod słońcem, musi być moją. A ponieważ wiedziałem, że nie raczyłabyś nawet spojrzeć na nędznego pisarka Bonaventuri, postanowiłem odgrywać rolę Salviatiego. Jeżeli jesteś mądra, uciekniesz ze mną do Florencyi, bo odtąd ani twój ojciec, ani twoja rodzina nie przyjmą shańbionej. Cała Wenecya, gdy się o tem dowie, że Bianca Capello przepędziła noc w domu nędznego florentyńskiego pisarka, potępi cię, pogardzi, podepce nogami!

Wyrazy te Bonaventuri niby zatrute strzały przeniknęły moje serce, otworzyły mi oczy na nędzę moralną i hańbę jaka mię czeka, wywołaną moją lekkomyślnością i wiarą w tego nędznika. Moja rodzina i Rada Dziesięciu wywrze na mnie całą zemstę, hańba moja stanie się wszystkim wiadomą. O raczej pchnięcie sztyletu, niż dalsze życie w tej strasznej, bezgranicznej męczarni! Śmierć z ręki kata, która groziła mi niewątpliwie, gdy pozostanę w tem mieście, w tem siedlisku potężnego doży, przejmowała mię trwogą, odpowiedziałam też mu natychmiast:

— Przysięgnij mi na życie swych rodziców, że mię w ciągu trzech dni poślubisz.

Ukląkł przed krzyżem, wiszącym na ścianie w jego pokoju i zaprzysiągł:

— W Ferrarze, gdzie mój wuj jest proboszczem, uznana zostaniesz przed Bogiem jako moja żona.

Ukrywszy się w jego domu, aż do wieczora oczekiwałam na spełnienie obietnicy, że oboje ucieckniemy. Bonaventuri tymczasem ostrożnie wślizgnął się do pałacu Capello i pozostał tam, dopóki Cattina nie wyjdzie do kościoła.

Nie miała ona nawet przeczucia o tem, co się stało, wprowadzona w błąd przez Pietro, zaczęła mię całować po rękach, gdy weszła do mojego tymczasowego ukrycia.

— Pani jako Donna Salviati — mówiła uśmiechnięta — z wielkim orszakiem jako najbogatsza kobieta Włoch powrócisz do Wenecyi i będziesz pamiętała zapewne o tych, którzy ci przedtem sumiennie, wiernie służyli.

Każdy ten wyraz boleśnie ranił moje serce, ale milczałam nie chcąc się upokorzyć wobec mojej sługi.

— Wróć do pałacu—rzekłam—i przynieś mi moją kasetkę żelazną i suknie...

Spełniła, co jej kazałam a kiedy nareszcie zapadł wieczór i na wieżach miasta odegrano hymn: „Ave Maria" wsiadłam do gondoli, okryta ciemną zasłoną. Gondola, szybko ślizgała się po lagunach.

Skoro przybyliśmy do wyspy Piorego i ja ostatni raz spojrzałam na ojczyste moje miasto, którego tylko kopuły i wieże zdala były widzialne, popłynęły mi z oczów łzy i mimowoli wykrzyknęłam:

czają chłopa do monarchy, panowie „podmawiają" cesarza na zło chłopów. Panów też chłop nienawidzi całą duszą. Prawda, że wobec nich uczuwa się bardziej niż marnym, że prosząc choćby o jałmużnę, dziś jeszcze, jak i przed setkami lat, pada na ulicy na kolana i bijąc głową o bruk, żebrze w jakiemś nadludzkiem upodleniu:

— Bij, lecz daj! Zamorduj, lecz daj!

Jest to niesłychanie wstrząsający sposób żebrania, o którem już coś przed 400 laty donosił poseł angielski Fletcher królowej Elżbiecie, objaśniając go niezwykłą zakamieniałością serca u Rosyan z jednej strony i niezwykłą nędzą chłopów z drugiej. Tak żebrzą ci chłopi do dziś dnia, o czem wie zresztą każdy, kto choć raz w życiu był w Moskwie.

Pomimo tej pokory, w danym razie chłop ten gotów jest do najstraszliwszej rzezi, do bezwzględnego, wściekłego wyniszczenia ogniem i mieczem panów i ich majątków, do pełnych niezwykłej grozy i okrucieństwa buntów chłopskich, znanej „pugaczowszczyzny".

Otóż ten chłop dowiedział się w dniu 30 października, że cesarz ogranicza swe samowładztwo, że część jego przelewa na naród. Ten biedny, poniewierany chłop nie mógł ani przypuścić, aby w manifeście pod mianem „narodu" rozumiano i jego. Ten chłop zrozumiał manifest jako krzywdę, wyrządzoną przez panów cesarzowi i chłopom. I oczywiście pierwszym odruchem uderzył na panów. I polała się krew ludzka po całej ziemi rosyjskiej i zajaśniała po całej Rosyi łuna pożarów.

A tymczasem wszyscy agenci władzy, cały rząd, zamiast tłomaczyć, wyjaśniać, zamiast uspakajać, zamiast odkrywać i wskazywać prawdę, rozpoczął szereg represyj, szereg gwałtów. Sam rząd począł gwałcić konstytucyę. I zamęt w myślach i pojęciach wzrasta. Akty konstytucyjne i represye, nawoływania do niepłacenia podatków i strejki, bunty wojsk, zagraniczne okręty, tysiące żądań i zupełna bezczynność rządu, dyktatura, republika, autonomia, bankructwo, orgia na giełdach ruina przemysłu i handlu, nieurodzaj, głód, przerwanie komunikacyi, czarne seciny, czerwone seciny, zbrojne powstanie, zatopienie rewolucyi we krwi, słowem istny obłędny taniec hr. Wittego, bardziej konwulsyjny, o wielekroć rozpaczliwszy, niż „taniec św. Witta".

Z Warszawy.

Z Warszawy Andrzej Niemojewski przesłał (jeszcze przed ogłoszeniem stanu wojennego) „Kur. Lw." korespondencyę, z której wyjmujemy ciekawszy ustęp, malujący nam *nastrój* Warszawy, wrzenie partyjne i rządową nikczemność:

„Warszawa wogóle ogromnie przesunęła się na lewo. Ludzi poprostu poznać nie można, co się z nimi stało. „Kuryer Poranny", pismo brukowe, dawniej blado postępowe, dziś jest wprost zuchwale rewolucyjne. „Gazeta Polska", wielka estrożnicka, występuje z propozycyą, aby ugodowy arcybiskup Popiel ustąpił z zajmowanego stanowiska. Odezwa papieża do polskiego kleru, aby lud nakłaniał do uspokojenia się, budzi gniew nawet wśród dewotów. Inteligencya, która przed rokiem ruszyła się w całej swojej masie, dziś już zróżniczkowana na związki zawodowe. Każdy związek określa swoje stanowisko polityczne i społeczne. Wszędzie związki, związki, związki! Nawet stróże mają swój związek. O tej wolności prasy, jaka panuje obecnie, niema się poprostu pojęcia. Gazety szydzą z z rządu i jego najwyższych przedstawicieli, powaga władz jest obalona w całem znaczeniu tego słowa. Bojkot rządu odbywa się na każdym kroku. Do rządowych kas oszczędnościowych cisną się tłumy, żądając zwrotu pieniędzy i to nie w papierach, ale w srebrze i złocie.

Policya na ulicy radzi z publicznością, aczkolwiek bezrobocie jej zakończyło się wydaniem jedenastu podżegaczy i wielkiem „hurra" na cześć oberpolicmajstra. Swoją drogą baczny postrzegacz dopatrzy się stanu, który wymagałby różnych korektur. Panuje tu bowiem pewna ochlokracya, partye zanadto schlebiają tłumom ludowym, zamiast, żeby je uświadamiały; panuje też pewna pajdokracya, przesadne schlebianie młodzieży rewolucyjnej, które doszło do tego, iż proponowano nawet, aby na sesyach nauczycielskich stale obecne były dzieci. Słychać głosy dziwne, że teraz pora zamknąć całą swoją indywidualność na klucz, zamiast żeby mówiono, iż pora właśnie skrzydła swej indywidualności roztoczyć jak najszerzej. Masy pchają partye, partye pchają inteligencyę, inteligencya pcha intelekt, pozornie na lewo, ale często — w kozi róg. O ile nie wyciągniemy z rewolucyi wszystkich myślowych konsekwencyj, to po zwycięstwie nastąpi reakcya, zwłaszcza, że skok polityczny naprzód, jakiego dokonał lud, nie ma za sobą przesunięcia się naprzód jego kulturalności. Partye socyalistyczne toczą ze sobą bój na śmierć i życie, a wszystkie razem zwalczają tak zwane stronnictwa radykalno-burżuazyjne. To jest odwrotna strona medalu, a zarysowana tylko w liniach grubych. Brak czasu na wyczerpującą charakterystykę. Ogólnie jednak rzeczy biorąc stanęliśmy na wielkim przełomie, z którego już absolutnie niema powrotu do dawnych stosunków. W sprawach zasadniczych ludność wykazała wielki hart moralny. Tyczy to mianowicie zdławienia w zarodku wszelkich matactw czarnych secin. Rząd z całą bezczelnością je organizuje, lud menerów zabija, rząd sprząta trupy i milczy, aczkolwiek o każdy wypadek gazety interpelują go z niesłychaną natarczywością".

Zjazd nauczycieli ludowych.

Kraków, dnia 28 grudnia 1905.

Dzisiaj odbył się w sali muzeum techniczno-przemysłowego zjazd delegatów nauczycieli szkół ludowych z całej Galicyi, zainicyowany przez Krakowskie Tow. nauczycieli szkół ludowych. Zjechało 520 delegatów. Sala muzeum techniczno-prze-

---

— Wenecyo, droga ojczyzno, utraciłam cię na zawsze! Ja córka najszlachetniejszego rodu, muszę jak zbrodniarka uciekać, a ta myśl, że dobrowolnie cię opuszczam, pozostanie na zawsze plamą na całem mojem życiu i przeszłości!

Smutne te myśli spędziły mi sen z oczów, siedziałam jak posąg kamienny w gondoli i płakałam jak dziecko, dla którego skończyły się przyjemności życia, a zaczęło się sieroctwo!

ROZDZIAŁ DRUGI.

Nasza gondola przybyła do Chiozza, gdzie z obawy, że może nasi mściciele wpadną na nasz trop, nie wysiedliśmy wcale na brzeg, lecz przeciwnie, wynajęliśmy statek żaglowy, który nas przewiózł przez lagunę do Brendelo. Morze było spokojne, tak, że wieczorem zbliżyliśmy się do portu w Goro. Z tej miejscowości popłynęliśmy wprost do Ferrary. Tu byliśmy bezpieczni i spokojni, bo to państwo było w sporze z Wenecyą i żaden Wenecyanin nie śmiał się tu pokazać.

Bonaventuri dotrzymał przysięgi, wprowadził mnie do probostwa swego wuja, który też niebawem pobłogosławił nasze małżeństwo. Następnego dnia opuściłam wraz z mężem, którego nazwisko musiałam nosić, Ferrarę i pojechałam na mule do Bolonii.

Tutaj doszła nas wiadomość, że Rada Dziesięciu na skutek skargi mojego ojca i wuja, patryarchy z Aquila, mego małżonka napiętnowała hańbą i oboje nas skazała na śmierć.

Wedle obyczaju owych czasów, wysłano za nami zbirów, którzy gdziekolwiek by nas spotkali, mieli prawo wykonać wyrok śmierci.

Uciekaliśmy więc z takim pospiechem, na jaki siły mułów starczyły, do Modeny, następnie przedzieraliśmy się przez szczyty Apeninów, za któremi znajdował się cel naszej podróży, to jest Florencya.

Na szczytach gór i ponad otchłaniami, jak nie mniej na wązkich ścieżkach, przez które przejeżdżaliśmy, leżał śnieg i lód, a z przepaści płynęło powietrze, mrożące szpik w kościach. Z samotni w San Pelegrino wyszedł naprzeciwko nas starzec, który nam gościnnie otworzył drzwi domu swego, rozpalił ogień i z mąki i przypieczonej cebuli przyrządził niezbyt smaczny posiłek, jedliśmy jednak z wielkim apetytem, bo ja przynajmniej od owej nieszczęsnej nocy, nie miałam nic w ustach.

Na rozpostartem sianie i liściach rozciągnął pustelnik skorę baranią i to łoże nam ofiarował. Byłam mu bardzo wdzięczną, bo znużenie pozbawiło mnie zupełnie sił, wnet też usnęłam, gdy tymczasem Pietro z pustelnikiem siedział przy ogniu i pił krajowe wino.

Nagle przeraził mnie strzał ze strzelby. Zerwałam się i usłyszałam, jak ktoś walił kolbą w drzwi. Wkrótce w izbie ukazało się trzech uzbrojonych ludzi. Nie zwracając na nikogo uwagi, zbliżyli się do ognia i tam się pomieścili.

Pustelnik powoli usunął się do kąta, w którym spoczywałam i rzekł zniżonym głosem:

— Madonna, módl się, żeby cię niebo obroniło od niebezpieczeństwa, ci trzej ludzie należą do bandy rozbójników Giovan Baptysty Altoviti.

— Kto jest ten Altoviti? — zapytałam równie cicho.

— Najokrutniejszy człowiek w Toskanii i dowódca krwi chciwych bandytów — odpowiedział starzec. — Wielki książę Cosimo dei Medici winien, że Altoviti został mordercą, on to bowiem jego córkę Laurę, jedną z najpiękniejszych dziewic Florencyi, gwałtem uprowadził i w swoim zamku w Carmignano, jak to zwykł czynić z dziewczynami naszego kraju, osadził, zmusiwszy ją do podzielania z nim łoża.

Ciąg dalszy nastąpi.

mysłowego z trudnością mogła pomieścić wszystkich delegatów.

Prezydent miasta dr Leo mimo protestu prasy postępowej nie raczył udzielić na jednodniowe obrady nauczycieli sali obrad rady miejskiej.

Na wiec przybyli ze Lwowa radcy miejscy Soleski i Jaworski, poseł Wojtyga i inni. Przewodniczący galicyjskiego Tow. pedagogicznego we Lwowie poseł Małachowski przysłał depeszę, że nie może przybyć na wiec i życzy obradom powodzenia.

Do sali obrad wpuszczano tylko za legitymacyami, gdyż obrady, jak to zapowiedziano, są zupełnie poufne. Po zagajeniu wiecu przez p. Stanisława Nowaka wybrano prezydyum wiecu.

Przewodniczącym został wybrany radca miejski p. Stanisław Nowak, a zastępcą Rusin p. Wasilczuk z powiatu sokalskiego. Sekretarzami zaś pp. Bieroński i Michalski z Krakowa oraz p. Witwicki z Kołomyi. Następnie dyrektor Parczyński z Krakowa wypowiedział referat o potrzebie organizacyi zawodowej nauczycieli szkół ludowych, a p. Pierzchała ze Lwowa omawiał finansową stronę w tej organizacyi. Po dyskusyi wybrano komitet z prawem kooptacyi, któremu polecono w przeciągu dwóch tygodni wypracować ostateczny projekt organizacyi zawodowej nauczycieli szkół ludowych.

W dalszym ciągu obrad referował p. Stefan Zaleski z Krakowa projekt regulacyi płac nauczycieli ludowych.

Obrady z małą przerwą będą trwać cały dzień.

Wyniki obrad udzieli prezydyum wiecu do wiadomości ogółu za pomocą komunikatów, które roześle do wszystkich dzienników.

Z KRAJU.

Z Wieliczki. Jak to już przed dwoma tygodniami zapowiedzieliśmy, właśnie na gwiazdkę rekurs, wniesiony przeciw wyborowi burmistrza p. Aywasa ze strony wiceburmistrza dra Łuszczkiewicza, został przez ministerstwo odrzucony. Wczoraj tedy odbyło się uroczyste objęcie urzędowania, przez burmistrza p. Aywasa wobec komisarza dra Hoszarda, delegata rady pow. i pełnej rady miejskiej. Wiceburmistrz dr Łuszczkiewicz wniósł swoją rezygnacyę.

Kwestya wyboru nowego wiceburmistrza nie będzie łatwą do rozstrzygnięcia. Część członków rady życzyłaby sobie powrotu dra Ł., dalszymi kandydatami są pp. Strzelbicki, Łempicki i i. Do tej sprawy powrócimy.

W kole kilku radnych pojawiła się niefortunna myśl renumeracyi dla ustępującego wiceburmistrza. Nie ulega kwestyi, że sam dr Ł. nie zgodziłby się na to.

Z Wieliczki. (*Subwencye*). Rada powiatowa w Wieliczce uchwaliła z budżetu na r. 1906 następujące subwencye: dla zawodowej szkoły ślusarskiej w Swiątnikach Górnych 100 koron; uzupełniającym szkołom przemysłowym w Wieliczce i Podgórzu 100; Towarzystwu oświaty ludowej 100; na utrzymanie szkoły dla przemysłu cegielnianego i wapiennego w Podgórzu 200; na cele hodowli bydła włościańskiego w powiecie 500; Towarzystwom gimnastycznym „Sokół“ w Dobczycach, Podgórzu, Skawinie i Wieliczce po 100; dla ochronek: w Podgórzu 300, w Skawinie i Wieliczce po 150; dla ubogich uczniów w Wieliczce i Podgórzu 350; szkole szewskiej w Dobczycach 450; taniej kuchni w Podgórzu 100; na Dom polski w Bielsku 100; na kształcenie uczniów w szkole ślusarskiej 400; Towarzystwu ogrodniczemu w Wieliczce 200; na restauracyę kościółka św. Sebastyana w Wieliczce 200; wreszcie na urząd pośrednictwa pracy 1500 koron.

Nowy Sącz, *27 grudnia*. (*Hakatyzm na polskiej ziemi*).

Wielką sensacyę wywołał dziś 27 bm. w tutejszem starostwie protest przeciw wyborom do rady gminy Stadło pod Starym Sączem, wniesiony przez samych wyborców Polaków. — Sprawa przedstawia się następująco:

We wsi Stadło pod Starym Sączem członkami gminy są Polacy i Niemcy, a ostatni starają się zawsze, aby w radzie gminnej mieli większość i zawładnęli Polakami. Otóż w listopadzie br. miały się odbyć wybory do rady gminnej, a nadmienić musimy, że dotąd naczelnikiem gminy Stadło jest Niemiec Jan Brumer, który wedle ordynacyi wyborczej dla gmin odgrywa przy wyborach największą rolę, kierując nimi po swej myśli. To też wyznaczył termin wyborów do rady gminy Stadło w III. II. i I. kole wyborczem na dzień 27 listopada br. W tym dniu jednak mimo to wybory ani w III., ani w II., ani też w I. kole wyborczem nie zostały przeprowadzone, gdyż Niemcy widząc, że w tym dniu nie uzyskają większości przy wyborach, nie chcieli ich przeprowadzać, ogłaszając równocześnie, że z powodu wyjazdu sekretarza gminnego do Nowego Sącza, wybory odbędą się dopiero we wtorek 28 listopada br.

Wskutek tego nie wszyscy wyborcy przybyli w dniu 28 listopada do głosowania, a przybyli tylko sami Niemcy i przeprowadzili wybory w III., II. i I. kole wyborczem jak tylko chcieli, wybierając aż 10 Niemców i tylko 2 Polaków radnymi gminy.

Wyborcy więc Polacy, czując się pokrzywdzeni tymi wyborami, które zamiast na 8 dni naprzód, jak to ustawa przepisuje, były tylko na jeden dzień naprzód ogłoszone, wnieśli protest przeciw tym wyborom we wszystkich trzech kołach wyborczych do namiestnictwa, z prośbą o uchylenie tych wyborów i rozpisanie nowych.

Spodziewamy się, że protest, jako w ustawie uzasadniony, odniesie pomyślny skutek, że namiestnictwo uchyli przeprowadzone nieprawnie wybory i zarządzi rozpisanie nowych.

Zapowiedź strejku. Czytamy w „Szkolnictwie“: „Z powodu objęcia nauki religii przez OO. Jezuitów w szkole ludowej przy kolonji kolejowej w Nowym Sączu powstało u robotników kolejowych oburzenie, a następnie zwołano zgromadzenie rodziców, którzy uchwalili odnieść się do Rady szkolnej, aby usunięto OO. Jezuitów, a na ich miejsce zamianowano księdza świeckiego, jak to było poprzednio. Gdyby zaś Rada szkolna nie przychyliła się do tych żądań, uchwalili ojcowie nie posyłać swych dzieci do szkoły jezuickiej aż do skutku.

Pierwszy dzień rewolucyi w Moskwie.

(Powstanie w Moskwie. — Oblężenie Akwaryum. — Oblężenie domu Fidlera. — Ataki na dworzec Mikołajewski. — Barykady. — Przedwczesność wybuchu.)

Wedle telegraficznych relacyj „Nowego Wremieni“ z dnia 23 i 24 b. m. wypadki moskiewskie miały następujący przebieg:

Dnia 21 b. m., t. j. we czwartek wieczorem odbywał się w Akwaryum przy ulicy Sadowej ogromny meeting rewolucyjny. Wzięło w nim udział przeszło 10.000 osób. Kiedy już obrady miano zakończyć, okazało się, że cały obszar, obejmujący teatry i ogród Akwaryum otoczyło wojsko: kozacy, dragoni i piechota, a oficer policyjny, stojący w jednem przejściu, rewidował każdego wychodzącego z osobna i dopiero potem pozwalał mu wyjść poza kordon. Procedura taka, zastosowana do 10.000 ludzi, musiała się im wydać ogromnie nudną, tembardziej, że jak się okazało, chodziło tylko o odbieranie broni. Broń jednak oddano „bojowej drużynie“ rewolucyjnej, która przez parkan sąsiedniej realności Jegorowa wydostała się szczęśliwie na ulicę Twerską. Reszta nieuzbrojona już w liczbie jakich 8000 ludzi, postanowiła z ogrodu nie wychodzić, tak, że tłum osaczony i wojsko przez czas jakiś patrzyły na siebie spokojnie niby dwaj zapaśnicy przed starciem. Wkrótce jednak część tłumu przedarła się przez wysoki mur, na sąsiadujący z ogrodem Akwaryum dziedziniec prywatnej szkoły komisarowskiej, wychodzącej frontem na Błagowieszczeński pereułek. Wojsko, które tam natychmiast skierowano, spóźniły się. Rewolucyoniści obsadzili już szkołę, zabarykadowali wejścia i parterowe okna i zdawali się spokojnie oczekiwać ataku. Wojsko nie przypuściło go jednak, lecz postawszy przed szkołą do godziny 2 w nocy, wróciło do koszar. Policya stała tam do 3-ciej, ale potem także odeszła. Rewolucyoniści zaś opuścili swój zaimprowizowany fort dopiero o godz. 9 rano.

Rezultatem tego całonocnego połowu było chwilowe aresztowanie 70 ludzi, których po zapisaniu nazwisk, puszczono na wolność i znalezienie w ogrodzie Akwaryum jakichś 20 rewolwerów.

Niemniej połów ten, aczkolwiek zupełnie niedołężnie zaaranżowany i nieudały, stał się początkiem całego szeregu dalszych starć rewolucyonistów z wojskiem, które ostatecznie przemieniły się w rzeź.

Dnia 22 b. m. w piątek starcia miały jeszcze charakter sporadyczny i kończyły się stosunkowo niewielkim rozlewem krwi. Dopiero w sobotę wypadki przybrały rozmiary nadzwyczajne.

Plan rewolucyonistów, którzy obrali sobie siedzibę w domu **Fiedlera** przy ul. Twerskiej, polegał na tem, aby opanować dworzec kolei Mikołajewskiej, łączącej Petersburg z Moskwą, potem ruszyć na miasto, wziąć pałac Rady miejskiej (Dumy), zająć bank państwa i ogłosić rząd prowizoryczny.

O godzinie 10 wieczorem w piątek w domu Fidlera odbywał się meeting przy udziale 500 osób i posiedzenie szerszego komitetu rewolucyjnego. Wkrótce potem dom ten otoczyło wojsko. Do dowódcy wyszedł sam Fidler, dyrektor szkoły realnej, mieszczącej się w tym domu, aby mu wyjaśnić sytuacyę. Dowódca zażądał, aby zgromadzeni oddali broń i rozeszli się do domów. Zebrani jednak odpowiedzieli na tę propozycyę przecząco. Wówczas dowódca wojska dał im godzinę czasu do namysłu. Ale na pięć minut przed upływem tego terminu z okien otoczonego domu posypały się na wojsko strzały karabinowe i rewolwerowe. Wojsko odpowiedziało salwami.

Wzajemne ostrzeliwanie się trwało dwie godziny. Dopiero kiedy oblężeni rzucili jedną po drugiej dwie bomby na wojsko, z przyułka Moszkowa, na prze-

Jarosław. (*Katastrofa kolejowa*). Dziś (wtorek), nad wieczorem najechał pociąg ciężarowy pospieszny, zdążający od Lwowa, na stacyi w Jarosławiu, wskutek mylnej dyspozycyi urzędnika ruchu na wozy próżne, aranżowane do innego pociągu. Zderzenie było tak silne, że maszyna wyskoczyła ze szyn, rozbiwszy cztery wozy i puframi wbiła się w takowe. Piątrowej wysokości piramidę utworzoną z lokomotywy i wozów rozbierają z trudnością, ludzie przysłani z Przemyśla. Prawidłowy ruch pociągów nie doznał przeszkody, jedynie chyba w tym kierunku, że do wjazdu pociągów używa się innych torów. Cały personal służbowy doznał uszkodzeń, szczególnie maszynista i palacz wskutek poparzenia.

Zagadkowe samobójstwo porucznika. W sprawie porucznika Józefa Grubla, zabitego przez handlarza starzyzną, Abrahama Ungara we Lwowie, wychodzą na jaw szczegóły, które całemu wypadkowi nadają inny charakter. Grübel miał stosunek z pewną żydówką złego prowadzenia, a stosunek ten miał formy tak kompromitujące, że z powodu niego pociągany był do odpowiedzialności przed swoją władzę wojskową i właśnie w dniu katastrofy otrzymał ponowne wezwanie. W tę całą sprawę ma być wmięszany Ungar, który zostawał w pewnem pokrewieństwie z ową żydówką. Jaka scena między Grüblem a Ungarem poprzedziła katastrofę, nie wiadomo.

Seminaryum polskie w Cieszynie. Przed kilku dniami donosiliśmy w formie pogłoski, że załatwienie tej sprawy ma być w ten sposób uskutecznione, iż samodzielne seminaryum polskie będzie utworzone w Sibicy, gminie wiejskiej, **położonej tuż pod Cieszynem**. „Gazeta Narodowa“ podaje telegram od swego korespondenta wiedeńskiego, który potwierdza tę wieść. Czytamy tam mianowicie:

„Bar. Gautsch postanowił wobec danego Niemcom przyrzeczenia zabrania paralelek seminaryum polskiego z Cieszyna, w ten sposób zadość uczynić życzeniu Koła polskiego, że utworzy osobne seminaryum polskie nauczycielskie w jednej z gmin, opodal Cieszyna leżących. Dla interesów naszych narodowych na Śląsku jest to ostatecznie dość pomyślne załatwienie, choć formą swoją przypomina najlepsze austryackie czasy biurokratyczne: i Niemcom zadość uczyniono i Polakom nie ubliżono“.

I naszem zdaniem, byłoby to załatwienie według przysłowia: „I wilk syty, i koza cała“. Sibica jest gminą, sąsiadującą bezpośrednio z Cieszynem, i prawdopodobnie przy dalszym rozwoju miasta będzie prędzej rozległem miastem, ażeby umieszczenie seminaryum w Sibicy narażało jego byt i znaczenie. Z tem od biedy można się jeszcze pogodzić.

Czas odnowić przedpłatę na rok 1906.

„NOWINY“ w roku 1906 (w 4-tym roku istnienia) wychodzić będą na dotychczasowych warunkach.

Kto z Szan. Abonentów pragnie otrzymać świetny satyryczny kalendarz „Gdy Naród do boju“, raczy nadesłać (wraz z prenumeratą) kwotę 40 hal.

Prenumerata „Nowin“ wynosi:

W Krakowie miesięcznie . . **1 K 40 h**
Na prowincyi „ . . **1 K 50 h**

Co słychać w mieście?

Kraków 29 grudnia.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Tomasza — Jutro w sobotę Sabina i Anizyi. — Pojutrze w niedzielę Sylwestra.

Piątek.

Teatr miejski zamknięty.

Połączenie kolejowe z Warszawą dotychczas, t. j. czwartek godzina 6 wieczorem nie jest zerwane. Strejk wybuchł bowiem tylko na linii nadwiślańskiej. Pociągi z Krakowa odchodzą normalnie do granicy rosyjskiej. Wczoraj rano przyjechało do Krakowa 10 pasażerów z Warszawy. We środę wieczorem przyjechało z Łodzi wiele osób. Podróżni opowiadają, że na ulicach Łodzi stoi artylerya, która przygotowana jest do demolowania tych domów, z których padną strzały na wojsko. Po ulicach przeciągają liczne patrole kozackie. Kupcy zamykają sklepy, a wiele osób opuszcza miasto.

Na tutejszej stacyi kolei Północnej wszelkie przesyłki do Król. Polskiego są przyjmowane, z wyjątkiem do miejscowości położonych na linii iwangrodzkiej.

„Dla Królewiaków-Sokołów „kurs gimnastyczny odbywa się w naszym „Sokole“ w tych dniach. Z tego powodu odbędzie się w sobotę 30 bm. wieczór towarzyska wieczornica dla członków i ich rodzin. Nie należy wątpić, że członkowie licznie podążą na to zebranie, aby powitać szermierzy idei sokolej, pierwszych siewców tego ziarna w krainie ucisku. W programie jest pogadanka o sprawach sokolich, ćwiczenia wzorowego zastępu, śpiew i i. wreszcie wieczerza. Lista otwarta u kursora i u firmy: Zajączek i Lankosz (Linia A-B). Dla mniej zamożnych druhów będzie przygotowany bufet wolny, bez obowiązku zapisywania się na listę“.

Koncert na dwa fortepiany Ignacego Friedmana i Jerzego Lalewicza odbędzie się 12 stycznia w sali „Sokoła“. Program: W. A. Mozart: Sonata {d-dur, A. Arensky: Suita IV, na 2 fortepiany, I. Saint-Saens: Caprice arabe, S. Rachmaninow: fantazya, Chr. Sinoine: Waryacye. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem.

Resursa urzędnicza urządza w dzień św. Sylwestra t. j. w niedzielę dnia 31 b. m. zebranie towarzyskie przy muzyce wojskowej 56 p. p. Początek o godzinie 8 wieczorem. Zaproszenia wydaje sekretaryat Resursy.

Opłatek T. S. L. Donosiliśmy już, że na cel tak dla ogółu naszego społeczeństwa sympatyczny, bo dla zasilenia szczupłych funduszów T. S. L. urządzonym będzie w tę

---

cięciu którego z przecznicą Łobkowską stoi dom Fidlera, dano cztery strzały armatnie granatami. Granaty wybiły wszystkie okna i wyrwały ogromne dziury we frontowej fasadzie domu. Na ulicy powstało straszliwe zamieszanie. Z obecnych na zebraniu niektórzy zaczęli uciekać przez parkan sąsiedniego domu, reszta zaś wywiesiła białą chorągiew na znak kapitulacyi. Wojsko otrzymało wówczas rozkaz wtargnięcia do wnętrza domu. Jednakowoż na schodach i kurytarzach przywitano je znowu salwą rewolwerową i karabinową, co znowu wywołało strzały armatnie z ulicy, które zmusiły oblężonych do ostatecznej kapitulacyi.

Kapitulacya ta nastąpiła o godz. 3-ciej rano. Natychmiast przeszukano cały dom. Znaleziono ośmiu zabitych i 30 rannych. Nadto znaleziono kilkanaście karabinów i rewolwerów, tudzież trzynaście bomb; 120 ludzi aresztowano. Między nimi kilku członków komitetu strejkowego i komitetu egzekutywy Rady delegatów robotniczych. Sam właściciel domu, Fidler, został ciężko raniony granatem w nogi. Cały dom otoczono wojskiem i nikogo do wnętrza nie dopuszczano przez dni następne.

Podczas oblężenia domu Fidlera rozgrywały się straszne wypadki na całej dwukilometrowej przestrzeni między dworcem Mikołajewskim a centrum miasta i Dumą, która znajduje się u stóp Kremla tuż obok słynnej Iwierskiej bramy. Stosownie do planu, który, jak okazuje się z dalszych wypadków, był bardzo dokładnie obmyślany, rewolucyoniści przypuścili w nocy z piątku na sobotę gwałtowny atak na dworzec Mikołajewski. Wystawione tam oddziały wojskowe okazały się za słabymi wobec naporu ogromnego i przeważnie dobrze uzbrojonego tłumu.

Musiano zarekwirować kawaleryę, piechotę i artyleryę. Przewidzieli to jednak rewolucyoniści, i w celu uniemożliwienia obrony dworca Mikołajewskiego pobudowali barykady na wszystkich ulicach do niego wiodących. A więc wybudowano barykady na ulicy Sadowej, Twerskiej, Brzeskiej, tudzież na Starym Tryumfalnym placu. Barykady zbudowano z beczek, napełnionych kamieniami i ziemią, wyłamanych bram żelaznych, wyłamanych żelaznych bardzo wysokich słupów z pod lamp elektrycznych i t. p. Każda barykada była poprzedzona siecią z drutu często kolczastego, który uniemożliwiał atak kawaleryi.

Były to więc, jak widzimy, barykady stosunkowo bardzo silne...

To też nic dziwnego, że idące na odsiecz dworcowi Mikołajewskiemu wojska musiały stracić całą noc na sobotę w celu zdobycia tych barykad. Kilkakrotnie ataki piechoty i kawaleryi okazały się bezskutecznymi. Musiano otworzyć ogień armatni. Artylerya obsługiwała działa pod krzyżowym ogniem bojowym drużyny, która w wylotach ulic bocznych ustawiwszy się za barykadami i zająwszy okoliczne domy, obsypywała wojska silnym ogniem karabinowym i bombami. W ręku powstańców znalazło się nawet kilka mitrajlez angielskich, które dały się wojskom carskim bardzo we znaki.

Rano w sobotę udało się artyleryi rozbić barykady na Placu Tryumfalnym i na ul. Twerskiej. Rewolucyoniści jednak natychmiast zbudowali barykady na tyłach wojska na bulwarach Strastnym i Twerskim, tak, że wojsko znalazło się w dwóch ogniach: od frontu ze strony Mikołajewskiego dworca i od tyłu, ze strony wspomnianych bulwarów,

Za główny błąd powstańców należy uważać dołąd to, że powstanie wybuchło o jedną dobę za wcześnie. Komitet egzekutywy zapowiedział bowiem plakatami wybuch powstania na godzinę szóstą wieczorem w sobotę, gdy tymczasem do wielkich starć przyszło już w piątek rano... Przedwczesność ta jest jednak błędem tego rodzaju, że winić o nią organizacyi nie podobna. W ruchach takich, jak ten, wybuch nigdy się naprzód określić nie da, a tem mniej terminu jego co do godziny oznaczyć nie można.

---

sobotę dnia 30 grudnia br. o godz. 7·30 wieczorem w sali sławetnego cechu rzeźników ul. Kolejowa l. 19 uroczysty obchód opłatka wraz z ucztą wigilijną. A że, jak się dowiadujemy, jest jeszcze kilkadziesiąt biletów wstępu w handlach P. Grigara A-B. — radzimy pospiech w nabywaniu tychże. Komitet dołożył starań, by uroczystość ta wypadła pod każdym względem jak najświetniej, urozmaicając ją śpiewem i muzyką najlepszych sił artystycznych naszego grodu, które wykonają szereg nieznanych dotąd kolęd. Bilet pojedyńczy 3 k., dla kształcącej się młodzieży 2 k.

Tow. opieki nad młodzieżą szkolną wydało pocztówki malowane przez młodzież i przyjaciół młodzieży, które nabywać można u p. Fischera, Linia A-B. Z dniem 8 stycznia 1906 r. rozpocznie się cały szereg poniedziałkowych pogadanek dla rodziców i opiekunów (młodzieży), z dziedziny pedagogii, hygieny, psychologii młodzieży i t. d. Tow. udziela wszelkich informacyj w biurze przy ul. Szpitalnej l. 7 II. p., w godzinach od 12 do 3 w południe i tamże zapisywać się można na członków opieki nad młodzieżą szkolną. Wkładka roczna wynosi 2 korony 40 halerzy.

Wypadek w elektrowni miejskiej. We środę popołudniu nastąpiło w elektrowni miejskiej tak zwane krótkie spięcie, skutkiem którego monter elektrowni Józef Pawlusiak i jeden z młodych pomocników odnieśli poparzenia. Pawlusiak doznał ciężkiego oparzenia całej twarzy i obu rąk, zaś pomocnik lekkiego poparzenia lewego policzka i czoła. Opatrzyło ich pogotowie ratunkowe.

Kradzież 27.000 koron na poczcie filialnej na Kazimierzu. Jak wiadomo w głośnej sprawie kradzieży 27.000 koron na poczcie filialnej na Kazimierzu w Krakowie, aresztowała policya pod zarzutem tej kradzieży woźnego pocztowego Andrzeja Synowskiego i odstawiła go swojego czasu do więzienia tutejszego sądu kraj. karnego. Po przeprowadzeniu dochodzenia sądowego został Synowski przed kilku dniami wypuszczony bez kaucyi na wolną stopę.

Krwawa bitka. Na 19-letniego robotnika Jana Kowalika, napadł nocy środowej w Podgórzu Jan Miceusz z kolegami i zadał liczne rany na twarzy i czole, ciemieniu i lewej ręce. Pobitego opatrzyło pogotowie ratunkowe, zaś napastnikami zajęła się podgórska ekspozytura policyi.

Pierścionek z brylantem. Onegdaj na ul. Pawiej dwaj chłopcy, izraelici, zaczepili oficyała pocztowego p. Ludwika Franza i zaproponowali mu kupno dwóch pierścionków z brylantami. P. Franz powziąwszy podejrzenie, że pierścionki te pochodzą z kradzieży, począł chłopców wypytywać, skąd je mają i gdzie mieszkają. Młodzi handlarze pierścionków na zadane im pytania nie odpowiadali z wielką ochotą, a w końcu chcąc uniknąć niemiłej indagacyi, szybko umknęli, pozostawiając jeden pierścionek w rękach p. Franza. Pierścionek ten, który p. Franz natychmiast złożył w policyi, może właściciel za udowodnieniem własności odebrać w biurze bezpieczeństwa publicznego „pod telegrafem“.

Jak się kłamstwo wydało? Józef Tontek, 18 letni pomocnik murarski miał zgłosić się w podgórskiej ekspozyturze policyi, dla odbycia kary za obrazę straży policyjnej. Gdy w policyi za długo wyczekiwano na wizytę Tontka, wysłano agenta policyjnego, dla wyśledzenia miejsca jego pobytu i przyaresztowania go. Agent znalazł go na rynku krakowskim najspokojniej, sprzedającego gołębie, zbliżył się więc do niego i chciał go przyaresztować. Ale ten oburzył się srodze i zaprotestował przeciw ograniczeniu swej wolności osobistej, oświadczając, że nazywa się Stanisław Szczurek i nic złego nie zrobił. Twierdzenie to popierał uroczystemi zaklęciami i powoływał się na świadectwo swych kolegów.

— Nie nazywam się Stanisław Szczurek? pytał ich wobec agenta.

— Nazywa się tak, proszę pana inspektora, odpowiadali zgodnym chórem towarzysze.

Agent policyjny na tyle dowodów, już zaczął się chwiać w swej stanowczości, tem bardziej, że Tontka nie znał osobiście, a aresztowanie opierał na rysopisie, — gdy do aresztowanego zbliża się jakiś starszy mężczyzna i woła: "A cóż ty *Józek*, tu robisz? Szukam cię od rana!“ Mężczyzną owym był ojczym Tontka, który swym okrzykiem spowodował natychmiastowe przyaresztowanie swego pasierba, już, już wymykającego się z rąk sprawiedliwości.

Złodziej w zalotach. Maryanna Pachońska, 60 letnia wyrobnica z Podgórza wyszła w sobotę przedświąteczną na miasto, aby porobić zakupy na święta. Kupowała masło, jaja, groch, mąkę, mięso i t. d., a w międzyczasie wstępowała pilnie na wódeczkę, tak, że przy końcu miała już głowę dobrze przyprószoną i szła przez całą szerokość chodnika. Zauważył to jakiś sprytny złodziej, zastępuje jej drogę i z okrzykiem: „Jak się masz droga kochaneczko!“ rzuca się na szyję i całuje kobiecinę z całych sił. Pachońska, nie mogła sobie wprawdzie przypomnieć całującego młodego mężczyzny, ale całusom się nie opierała, a nawet z gotowością wstąpiła z nim do szynku, znowu „na jednego“. Tu zalała sobie głowę do reszty, a wtedy podstępny złodziej zabrał jej koszyk z zakupionemi wiktuałami i uciekł. A tymczasem kobiecina spała smacznie w szynku za stołem...

Sprawcy dotąd nie wyśledzono.

Cyganiewicz w Wiedniu. Walki atletów w cyrku Henryego w Wiedniu dochodzą obecnie do punktu kulminacyjnego. Eberle, Pugaczow, Kali Ali, Oglui, Fristensky, Lurich i Cyganiewicz, światowi zapaśnicy walczą obecnie o nagrodę: równe prawie szanse mają jednak tylko *Eberle*, *Lurich*, *Pugaczow*, a największe szanse ma *Cyganiewicz*. Cyganiewicz dotychczas walczył bez rozstrzygnięcia z Kali Ali i z Pierre'm, ale niewątpliwie ich pokona.

Telegramy „Nowin“.

Z Królestwa Polskiego.

Kolej warszawsko-wiedeńska.

Warszawa. Wczoraj wieczorem został ruch na linii kolejowej warszawsko-wiedeńskiej, z powodu uszkodzenia połączenia telegraficznego i zatrzymania pociągu na linii koło Pruszkowa, **wstrzymany.**

Napad na kasę: zdobyte pół miliona.

Warszawa. W miasteczku Wysokie Mazowieckie w gubernii Suwałki wtargnęła uzbrojona banda do biura kasy okręgowej i zrabowała **pół miliona rubli**. Sprawcy uszli.

Rewolucya w Moskwie.

Ze środy na czwartek.

Londyn. Według depesz, które dzienniki tutejsze otrzymały z Petersburga i z Moskwy, **rozruchy w Moskwie jeszcze nie są skończone**. Korespondent petersburski dziennika „Times“ donosi, że **pierwszy pułk kozaków dońskich, następnie pułk dragonów twerskich, tudzież piechota ponownie się zbuntowały**, a wskutek rozporządzenia władzy zatrzymano te wojska w koszarach.

Dziennik „Daily Telegraph“ donosi z Petersburga, że powstańcy w Moskwie zaatakowali główne więzienie, ażeby uwolnić więźniów politycznych. 200 dozorców broniło więzienia z pomocą rewolwerów i walczyło bardzo odważnie, tak, że rewolucyoniści musieli się ostatecznie cofnąć.

Londyn. Dzienniki tutejsze otrzymały z Moskwy wiadomość, że w ostatnich godzinach rewolucyoniści ponownie pojawili się na ul. Sadowej i ustawili tam kartaczownice. Ogromne masy ludu zgromadziły się na t. zw. Czerwonym Placu, gdzie przyszło do gorącej bitwy pomiędzy wojskiem a rewolucyonistami. Ponowny zamach rewolucyonistów na dworzec Mikołajewski zupełnie się nie udał. Około 2.000 osób w niedzielę zostało zabitych. Generał-gubernator moskiewski sam urzędownie przyznaje, że w ostatnich dniach około 15.000 osób zabito i zraniono i uważa położenie za groźne. Rewolucyoniści nie robią wprawdzie postępów, ale nie okazują zmęczenia. Walka trwa dalej, rządowi brak wojska i dlatego nie może zgnieść rewolucyi energicznie.

Moskwa. (Pet. aj. tel.) Front stanowisk milicyi rewolucyjnej rozciąga się od dworca Kazańskiego na przestrzeni dziesięciu kilometrów. Skutkiem rozszerzenia się obszaru zamkniętego barykadami, wojska mogą tylko z trudem operować przeciw rewolucyonistom, którzy już czwarty dzień trzymają miasto w oblężeniu.

Czynną była artylerya. Ciągle powstają barykady na świeżych punktach i otaczają miasto. — W ogrodzie Aleksandrowskim i na Kremlu wystąpili nagle rewolucyoniści i dali strzały do wojska. Dwaj żołnierze zabici. — Kolej Mikołajewska jeszcze funguje.

Zaprzestanie walki?

Berlin. Biuro Wolffa donosi z Moskwy: Strejk powszechny wygasa. Porządek ponownie przywrócono. **Noc ze środy na czwartek przeszła spokojnie**. Zdaje się, że dzisiaj walka całkiem ustanie.

Berlin. „Berliner Ztg“ donosi z Moskwy, że rewolucyoniści mają zamiar wydać hasło do wstrzymania rewolucyi, aby ją podjąć znowu w stosownej chwili.

Moskwa. (Pet. aj. tel.). Stronnictwa radykalne objawiają obecnie mniej energii w agitacyi za przyłączeniem się do strejku. Umiarkowani robotnicy mają zamiar podjęcia pracy. W fabrykach za miastem praca odbywa się normalnie.

Z ostatnich dni.

Londyn. Do „Daily Telegraph“ donoszą z Moskwy: Główna kwatera komitetu rewolucyjnego znajduje się w teatrze ludowym, który otoczony jest ogromnemi barykadami. Kilka oddziałów piechoty przeszło na stronę powstańców. **Powstańcy zdobyli trzy działa.**

Paryż. Z Moskwy donoszą: Barykady rozciągają się już prawie przez całe miasto. Dworzec kolei moskiewsko-kazańskiej w płomieniach. Część policyi strejkuje.

Petersburg. Z Moskwy donoszą, że powstańcy urządzili atak na dworzec mikołajewski i kazański. Wojska odparły te ataki. W ulicy Sadowej wzniesiono nowe barykady.

Moskwa. (Pet. aj. tel.). Artylerya ostrzeliwała dzisiaj pewien dom przy ul. Sadowej. Sklepy na głównych ulicach znowu otwarte.

Petersburg. Dzienniki tutejsze donoszą, że rewolucyoniści moskiewscy próbowali wczoraj w nocy zająć pałac gubernatorski i wziąć gubernatora do niewoli. Kozaków, umieszczonych w podwórzu, **unieruchomiono** otaczając ich przeszkodami z drutu kolczastego. Mimo tego napad się nie udał. Oprócz rewolucyjnych pism, które pojawiają się codzień w innej drukarni — nie wychodzi żadne inne pismo.

Okrucieństwa kozaków.

Berlin. Biuro Laffana donosi z Moskwy, że władze, chcąc podniecić wyczerpanych ze zmęczenia kozaków, poją ich ogromną ilością wódki. Pijani kozacy mordują winnych i niewinnych.

Stanowisko rządu.

Berlin. „Tageblatt" donosi z Petersburga, że wczoraj odbyła się rada ministeryalna z powodu rewolucyi w Moskwie. Wszyscy ministrowie przyznawali, że siła rewolucyi jest dla nich niespodziewaną. Uchwalono **stłumić powstanie siłą**.

Strejk w Petersburgu.

Petersburg. (Tel. ag. pet.) Obecnie spoczywa ruch w 74 fabrykach i większych zakładach przemysłowych, zatrudniających razem **44.380 robotników**. Między innemi nieczynne są fabryki **Putiłowska** i Newska. Kilka fabryk zamknęli właściciele sami.

Paryż. Do „Matina" donoszą z Petersburga: Ruch rewolucyjny w Petersburgu począł się nagle wzmagać skutkiem wiadomości z Moskwy, jakoby rewolucya była zwycięską. **Na dworcu finlandzkim ustawiono barykady**. Przyszło do krwawych starć. **Rzucono kilka bomb**.

Berlin. Do „Vossische Ztg." donoszą z Petersburga, iż mnożą się pogłoski, że i w Petersburgu wybuchnie zbrojne powstanie.

Liczba ziemstw, których finanse są zachwiane, wynosi 17. Deficyt wynosi 72 milionów rubli.

Aresztowania w Petersburgu.

Petersburg. Aresztowano tu dotąd sześćset osób. Rząd sądzi, że dostał w swe ręce głównych przywódców rewolucyi. U aresztowanych zabrano 180 bomb i 21 maszyn piekielnych. W miejsce aresztowanej rady robotniczej powstała nowa. W Petersburgu przygotowuje się na styczeń podobne powstanie, jak w Moskwie.

Sytuacya w Petersburgu.

Petersburg. W okręgu fabrycznym panował wczoraj względny spokój. Na trakt peterhofski, na którym wczoraj zamordowano policyanta, wysłano artylerye i konnicę. W Twerze konnica i artylerya strzeże mostu na Wołdze, gdyż rzekomo istnieje zamiar wysadzenia tego mostu w powietrze. Pociągi przybywają z opóźnieniem. Na kolei warszawskiej krążą wszystkie pociągi, z wyjątkiem przeznaczonych do Odessy i Rygi. Wczoraj wysłano do Moskwy 30 wagonów z amunicyą i armatami. Również wysłano do Moskwy batalion pułku gwardyjskiego Semenów.

Petersburg. (Doniesienie pet. aj. tel.). Liczba strejkujących robotników w Petersburgu wynosi 37.000.

Zamachy na koleje.

Petersburg. (Pet. aj. tel.) Na kolei bałtyckiej zdarzyło się z 26 na 27 b. m. kilka wypadków nieszczęśliwych. Na moście kolejowym koło Rausig, 71 kilometrów od Rewal, wykoleił się pociąg osobowy. Lokomotywa wpadła do wody, kilka wagonów rozbitych. Liczba ofiar nie jest znaną. Powodem było złośliwe wyrwanie szyn. Obiega pogłoska, że pociąg wojskowy, który wyruszył do Rewal z żołnierzami gwardyi konnej również się wykoleił. Ponieważ linia telegraficzna jest przerwaną, nie można było stwierdzić tych pogłosek. Koło Nerwy wykoleiły się dwa pociągi towarowe, jadące do Petersburga. Wiele wagonów się rozbiło.

Strejk w Odessie.

Odessa. W Odessie wybuchł wczoraj **powszechny strejk**. W porcie ustała wszelka praca. Nawet aptekarze strejkują. Parowce wstrzymały jazdę. Pociągi towarowe nie odjeżdżają. Pociągi osobowe dojeżdżają tylko do Żmierynki. Robotnicy portowi postanowili bronić ludność na wypadek pogromów. Na stacyi Kazatyn przyszło do starcia między robotnikami a wojskiem. Sześciu kolejarzy zginęło a 15 odniosło rany. — W Saratowie aresztowania trwają dalej.

Petersburg. Petersburska ajencya telegraficzna otrzymała doniesienie z Odessy z d. 25 b. m., według którego strejk pocztowy zakończył się po 26-dniowem trwaniu. Wyrządził on ogromne szkody ruchowi handlowemu. Wywóz zboża prawie zupełnie ustał. W pomieszkaniu rzemieślnika Lejkina podczas rewizyi eksplodowała bomba. Znaleziono u niego więcej bomb. Dnia 21 b. m. w sklepie Sussmana, gdy ten odmówił wypłaty kilku rubli na cele partyi anarchistycznej, rzucono bombę, której wybuch zniszczył urządzenie sklepu i ranił kilku ludzi.

Strejk w Kijowie.

Kijów. (Doniesienie pet. aj. tel. przez Eydkuny.) Wszyscy robotnicy warsztatów kolejowych zastrejkowali. Wiele wozów tramwajowych uszkodzono.

(Donoszą jednak, że strejk zupełnie się nie powiódł. Przyłączyła się do niego tylko służba kolei miejskiej, elektrowni i wodociągu.)

Powstanie Łotyszów.

Berlin. Z Rygi donoszą. Dotychczas splądrowali Łotysze 124 dóbr. Pałace zrabowano, inwentarz uprowadzono. Oficyaliści, którzy nie zdołali zbiedz, a w kilku wypadkach także i właściciele zostali wymordowani. Niemiecki poddany, leśniczy z Kurlandyi, który ledwo życie uratował, pojechał do Berlina, aby błagać o ratunek dla rodaków.

Gdańsk. Parowiec „Wołga" przywiózł z Rygi 150 Niemców, Anglików i Rosyan. Zbiegowie opowiadają, że w Rydze panują okropne stosunki. Środków żywności nie można dostać nawet za najwyższą cenę. Zaufanie do Wittego zupełnie ustało. Obawiają się coraz straszniejszych wydarzeń. Okręt „Wołga" powraca do Rygi po dalszych zbiegów.

Różne wiadomości.

Klejnoty Amerykanek. Odkąd świat istnieje, moda klejnotów nie szalała tak, jak obecnie w kraju Yankesów. W samym Nowym Jorku znajduje się przeszło 300 firm, zajętych wyłącznie importem drogich kamieni a mnóstwo amerykańskich agentów uwija się po Europie w poszukiwaniu za sławnymi brylantami, rubinami i szmaragdami. Z dyamentów, wykopywanych przez 6.000 ludzi na polach południowej Afryki, więcej niżeli połowa idzie do Ameryki, aby zaspakajać próżność Amerykanek. Mania klejnotów w Ameryce jest modą ostatnich czasów. Dawniej żony amerykańskich nababów zadawalały się kilkunastoma pierścieniami na palcach i butonami w uszach. W większe klejnoty stroiły się tylko podczas nadzwyczajnych uroczystości. Dziś nawet przy codziennym obiedzie każda z nich pokazuje się ubrylantowiona. Na sali zaś balowej aż iskrzą się od mnóstwa naszyjników, dyamentów, pasków, branzolet, któremi każda jest obwieszona, a które razem wzięte przedstawiają ogromne majątki. Ponieważ cyfry najlepiej mówią, podajemy wartość klejnotów najsłynniejszych milionerek amerykańskich. I tak posiadają klejnotów panie:

Johnowa Rockefeller (jun.)	za 10,000.000 k.
Wilhelmowa Astor	„ 7,500 000 „
Jakóbowa Astor	„ 5,000.000 „
Korneliuszowa Vanderbilt	„ 5,000.000 „
Wilhelmowa Vanderbilt	„ 5,000.000 „
H. P. Belmont	„ 5,000.000 „
Johnowa Mackay	„ 5,000.000 „

etc. Ale milionerki amerykańskie rywalizują między sobą nie tylko o ilość i wartość klejnotów, ale także o posiadanie najsławniejszych okazów. I tak żona p. Clarence Mackaya posiada najczystszy i najpiękniejszy szafir na świecie, pani O. H. P. Belmont sznur pereł, który należał do królowej Maryi Antoniny i łańcuch dyamentowy 3 i dwie trzecie długi, noszony niegdyś przez carową Katarzynę.

Pięć tysięcy marek nagrody. Wielką stratę poniosła pewna dama, która zamieszkała w tych dniach w hotelu Bristol pod Lipami w Berlinie. W drodze do teatru zgubiła naszyjnik, który przedstawia wartość kilkudziesięciu tysięcy marek. Składa się z 47 wielkich pereł i brylantów. Wszystkie poszukiwania okazały się bezowocne. Właścicielka wyznaczyła 5000 marek nagrody za dostawienie cennej zguby.

W tych dniach pewien biedak, który naszyjnik znalazł, oddał go zastępcy owej damy i otrzymał 5000 marek znaleźnego.

NADESŁANE.

Prosimy odnowić prenumeratę.

1906

Prenumeratę

…polskie, francuskie, włoskie, an…
…kie przyjmuje

…oznajmio…
…pedycyę
…trzebna
…gł. l. 2.

…, ur…
514

…naj-
…fabrycznym

Jako nowość pole… **„…alność Braci Sperber“**. Płótno nadające się na wszelkiego rodzaju bieliznę po następujących oryg. cenach fabrycznych:

1 szt. 23 m. dług. 84 ctm. szerokości . . . . 16 K.
1 szt. 14 m. dług. 156 ctm. szer. wystarczająca na 6 kompl. prześcieradeł . . . . 19 K.
1 szt. 15 m. dług. 178 ctm. szer. wystarcz. na 6 kap na łóżka 30 K

Przyjmujemy najzupełniejszą gwarancyę za dobrą jakość i trwałość płótna. — Próbki na żądanie wysyłamy franko. 47…

Wszelkie zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Tylko krótki cz…

Za tę cenę jeszcze nie było.

Ozdoba dla każdego pokoju!

Wskutek … udało mi się tanio … dywaników ściennych i 11.000 dywaników przed łóżka tak, że mogę wspaniały

DYWAN ŚCIENNY Z SZENILLI

na … całkiem jednakich w pięknych prawdziwych barwach 100 cm. szerokości … cm. długi, w … deseniach jak lwy, par, rodzina saren, łabędź, paw, jeleń, … kwiaty itp. wysłać po złr. 2·60 tylko za zaliczką. Szczególnie polecenia godny … większych pokoi, gdyż dywan jest tak gruby, że nie przepuszcza wilgoci.

Piękne dywaniki przed łóżka tylko 70 centów za sztukę.

… dom towarów …

Julius Heitasch, Göding Nr. 146. (Morawy)

…

Z poważaniem Franciszka … ochmistrzyni.

GRATIS! **GRATIS!**

każdy, kto do 31 grudnia 1905 zakupi jakikolwiek dywanik u mnie otrzyma bezpłatnie wspaniały kalendarz na rok 1906 w eleganckiej oprawie.

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH · PASTA DO OBUWIA I SKÓR · ISKRA w KRAKOWIE

UŻYWAJCIE TYLKO PAST DO OBUWIA ISKRA

Biuro wywiadowcze i sług

„FILIPINA“

Kraków, św. Jana 30 I. piętro.

Na sezon zimowy poleca

Rękawiczki wełniane, trykotowe i skórkowe
Kamasze włóczkowe, trykotowe i sukienne
Pończochy wełniane, bawełniane i niciane
Bieliznę trykotową wełnianą i bawełnianą 405
Szale sznelowe i kołnierze futrzane
Kalosze męskie, damskie i dziecinne

Anastazy FRONCZ, Kraków, Floryańska l. 17.

…wierzenia!

…przedmio… za 2 złr. 25 ct.

…a mia…

…wspaniały zegarek

…ęski wraz z łańcuszkiem, znakomicie idący (3 letnia gwarancya), elegancka jedwabna krawatka męska, 3 chusteczki do nosa, pierścionek męski z imitacyą drogiego kamienia, hygieniczna cygarniczka dra Kocha, piękny scyzoryk, elegancka broszka damska (nowość), wspaniałe lusterko toaletowe, skórzana portmonetka, kolja z imitacyi pereł wschodnich, para spinek do mankietów, trzy spinki do koszuli, grubo pozłacane z patentowem zamknięciem, niklowa rączka składana do pisania, para kolczyków z imitacyą brylantów, 5 przedmiotów służących do rozrywki dla młodszych i starszych, album z 10 obrazkami, 20 kartek korespondencyjnych — wszystko to razem wraz z zegarkiem, który sam jest wart powyższą kwotę, dostać można za **2 złr. 25 ct.**

Wysyłka tylko za zaliczką pocztową przez

Austr.-śląski dom eksportowy w Bielsku, skrytka pocztowa Nr. 84—105.

Za przedmioty nie podobające się zwracam pieniądze, wobec czego wszelkie ryzyko jest wykluczone

Proszę żądać darmo i opłatnie

mój bogato … cennik, zawierający 1000 rysunków dobrych i tanich zegarków przedmiotów złotych i srebrnych

HANNS KONRAD

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKÓW

w BRÜX Nr. 1295 (Czechy).

…

Wyborny miód deserowy kuracyjny 6 kor. **i 6 kor. 60 hal.** za 5 klgr. franko. Miód w plastrach **1** klgr. **2 kor.** Za blaszanki zwracam 60 halerzy. **Korzeniewicz;** emeryt. nauczyciel **Iwanczany.** 415

ZAKŁAD POGRZEBOWY LEONA GAWLIKA

w Podgórzu, Rynek Nr. 5

urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszelkie formalności. Zakład posiada własną pracownię trumien. 307

Największy zakład pogrzebowy

JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien

przy ul. św. Tomasza l. 4.

(tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. **331.**

Filia ulica Kopernika l. 6.

Z…ad urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i …twia sam wszystkie formalności. **Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.**

Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany.

Posiada własne **KATAKOMBY**, odstępuje miejsce pojedyncze na wieczne czasy lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszym miesięcznym. 2

…CE BIAŁE-GŁADKIE-DELIKATN…
CZYNI TYLKO BEZTŁUSZCZOWY ŚRODEK **KALODERMIN** NATYCHMIAST … PO UŻYCIU.
CENA: 60 h.
— … …EM …
KRAKÓW, …
…CIA WSZĘDZIE.
MARKA OCHRONNA KOTWICA

R. DITMAR

Kraków, Rynek l. 13

327 poleca:

Lampy wszelkiego rodzaju jako to: do nafty, spirytusu, oliwy i prądu elektrycznego.

Palniki ze siatką do spirytusu same się rozświecające.

Piece naftowe bez rur i komina. Kuchnie naftowe i spirytusowe.

Naftę nieeksplodującą

salonową i prawdziwą amerykańską.

W abonamencie jak zwykle taniej od 5 Litr. zwyż z odstawą do domów. CENY TANIE.

Hotel Polski

w Krakowie, Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej). 381 poleca pokoje dla przejezdnych, ze światłem, usługą opałem od 2 koron wyżej.

Podgórze, Sokolska 11

2 pokoje frontowe

na I. piętrze zaraz do wynajęcia. Od 1. stycznia także **jeden pokój.** 467

Obszerny lokal

do wynajmywania na **bale, pikniki, zabawy, zebrania towarzyskie** i t. p. w **Pałacu Spiskim,** Rynek główny l. p.

Wiadomość na miejscu.

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. **Z drukarni i stereotypii A. Koziańskiego w Krakowie**